Nr. 122. We Lwowie, niedziela dnia 13 marca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa drożyzny mięsa we Lwowie.

Lwów 12 marca.

— Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, prezydent miasta, interpelowany o postępy akcji magistratu w sprawie zapobieżenia drożyźnie mięsa, oznajmił, że sprawa ta była już przedmiotem obrad na środowej sesji magistratu i że jest nadzieja, iż wkrótce będzie można poczynić stosowne zarządzenia.

Owoż wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji rzeźnianej, na którem przyjęto bez zmiany wnioski szefa departamentu targowego p. Hobgarskiego, jakie on przedłożył magistratowi. Wnioski te są następujące:

1. Markusa Pordesa, jakoteż wszystkich innych komisjonerów sprzedaży mięsa we Lwowie usunąć z hali mięsa prowincjonalnego przy rzeźni miejskiej i przeznaczyć im natomiast za stosowną opłatą w pobliżu osobny lokal na skład mięsa prowincjonalnego.

2. Mięso nadesłane z prowincji, a adresowane do komisjonerów, ma być po dokonaniu oględzin i odważeniu zabrane do lokalu, o jakim mowa w ustępie pierwszym.

3. Zabronić komisjonerom kupowania i sprzedawania mięsa prowincjonalnego w hali dla tego mięsa przeznaczonej.

3. Przy oględzinach mięsa z bydląt, bitych w rzeźni, mają weterynarze kwalifikować je jako mięso godne i niegodne wyrębu i zaopatrzyć je odmiennymi znakami, względnie stampiljami.

5. W wykonaniu § 24 rozporządzenia namiestnictwa z 28 czerwca 1888, wezwać tutejszych rzeźników, względnie utrzymujących jatki, by mięso niegodne wyrębu, określone w powołanym paragrafie pod 1—6 włącznie, było jako takie wyraźnie oznaczone pod odpowiedzialnością sprzedających.

6. Zarządzenia, zawarte w ustępach 4 i 5 podać osobnem ogłoszeniem do wiadomości stowarzyszenia rzeźników, tudzież ogółu mieszkańców.

7. Odbywać często i niespodzianie rewizje weterynaryjno-policyjne w jatkach i bramach sprzedaży mięsa celem przestrzegania postanowień ad 5 i winnych pociągać do odpowiedzialności.

Takie oto są owe wnioski. Ponieważ Stowarzyszenie skarżyło się, że głównie Markus Pordes, zabierając niemal wszystkie transporty mięsa z prowincji, podraża cenę mięsa, a obecnie ten komisjoner wraz ze swymi współkonkurentami zostanie usunięty z hali rzeźnej, — ciekawiśmy bardzo, jaki skutek wywrze ta zmiana na ceny mięsa...

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 12 marca.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Po otwarciu dzisiejszej rozprawy, ogłosił przewodniczący radca Turowicz uchwałę trybunału, dopuszczającą na wniosek dra Goldhamera, przesłuchanie znawcy p. Alfreda Sallera, starszego kontrolora ruchu. Świadek ten udzielał wyjaśnień jaką drogą i dlaczego szedł nią kosz hr. Olgi Borkowskiej z Rjeki przez Budapeszt do Krakowa. Ostatecznie wyjaśniono, że kosz nadany był w Rjece i miał iść przez Budapeszt, Bogumin do Krakowa, tymczasem szedł krótszą drogą przez Zwardoń, Żywiec, Suchę, Podgórze-Płaszów do Krakowa, a w tym właśnie pociągu urzędował Lachnitt jako konduktor pakunkowy i Pilawski jako prowadzący pociąg. Lachnitt oddał kosz w Krakowie. Osk. Pilawski wtrąca: I dlatego ja mam być oskarżony?

Prokurator. Jesteś pan nie sam oskarżony, ale jako wspólnik Lachnitta. Rozprawa trwa dalej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Raport komendanta Portu Artura.

Petersburg. Komendant Portu Artura donosi o następujących szczegółach bombardowania twierdzy 10 marca:

Natychmiast, jak tylko nieprzyjacielska eskadra otworzyła ogień, nasze baterje odpodziały ogniem. Sześć nieprzyjacielskich okrętów zjawiło się za Liaoczan i otworzyło ogień na twierdzę. Bombardowanie trwało do g. 1 m. 15 po południu. Nieprzyjaciel oddał około 200 strzałów. Strzały z haubic naszych uszkodziły japoński krążownik. Bombardowanie wyrządziło nam tylko nieznaczne szkody. 6 żołnierzy rannych. W mieście 3 osoby zabite a 1 ciężko ranna. Generał Stössel donosi, że oficerowie i żołnierze dali dowody wielkiej odwagi. Obsługa naszych dział była wyborna.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg. Aleksiejew telegrafuje z Mukdenu 11 marca: „Komendant floty admirał Makarow donosi z Portu Artura 10 marca: Sześć rosyjskich torpedowców, z tego 4 pod komendą kapitana Matusiewicza, które 10 marca wyruszyły na pełne morze, spotkały się z flotyllą japońskich torpedowców, którym towarzyszyły krążowniki. Przyszło do zaciętej walki, podczas której nasz torpedowiec „Władstni“ rzucając torpedy, zniszczył jeden torpedowiec nieprzyjaciół. Podczas powrotu inny torpedowiec nasz „Stereguczi“ pod komendą porucznika Seregiejewa został uszkodzony, stracił maszyny i zaczął tonąć. Reszta, t. j. 5 torpedowców, o 6 rano wróciła do portu. Ponieważ położenie torpedowca „Stereguczi“ było krytyczne, kazałem swojąj flagę wywiesić na „Nowiku“ i pospieszyłem na pomoc. Pięć nieprzyjacielskich torpedowców odcięło nasz torpedowiec i nie udało się nam uratować go. „Stereguczi“ zatonął. Część załogi jego dostała się do niewoli japońskiej, reszta utonęła. Na okrętach naszych podczas ataku nieprzyjacielskiego został 1 oficer lekko ranny, a trzech ciężko, mianowicie kapitan Matusiewicz, chorąży Aleksandrow, inżynier maszynowy Dzwinow i chorąży Zajew. Ten jest ciężko ranny w głowę i stracił prawe oko. Nadto dwaj żołnierze zabici, a 18 rannych.

O godz. 9 rano eskadra japońska, złożona z 14 okrętów, zaczęła bombardować port Artura. Padały pociski wielkiego kalibru z japońskich pancerników. Bombardowanie z wielkiego oddalenia trwało do g. 1 po południu. Przypuszczam, że nieprzyjaciel dał 154 strzałów. Japończycy strzelali z dział 30½ centymetrowych. Szkoda poniesiona przez nasze okręty jest nieznaczna. Są one wszystkie zdolne do walki. Straty nasze podczas bombardowania wynoszą: 1 oficer lekko ranny, 1 żołnierz zabity, czterej ranni.

Kilkakrotnie nasze baterje zmuszały nieprzyjaciół do zaprzestania ognia. Załoga naszych okrętów dała dowody zimnej krwi. W warsztatach pracowano bez przerwy, mimo, że padały tam pociski nieprzyjacielskie. Bombardowanie nieprzyjacielskie było bezskuteczne.

Jak donoszą, uszkodzony został japoński krążownik „Takasago“; nie można było dokładnie tego stwierdzić, ponieważ nieprzyjaciel znajdował się w odległości 10—12 kilom.

Starcia na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* telegrafują z Soeulu, że pod Andżu przyszło do starcia między wojskami rosyjskiemi a koreańskiemi. Bitwa była zacięta, po obu stronach wiele poległo.

Sensacyjne aresztowanie.

Paryż. (Tel. wł.) Do *New York Herald*a donoszą z Seul, że policja japońska w Czemulpo, aresztowała szwagra koreańskiego następcy tronu w chwili, kiedy ten wstąpić chciał na pokład okrętu, odpływającego do Szangaju. Przy aresztowanym, znaleziono ważne papiery. Istnieje podejrzenie, że za jego pośrednictwem, rząd koreański porozumiewać się chciał z Rosją.

Z zabajkalskiej kolei.

Petersburg. (Tel. wł.) Na szynach przez Bajkał, przewieziono końmi na drugą stronę jeziora 2000 wagonów i 160 lokomotyw, przeznaczonych dla kolei mandżurskiej. Przedsiębiorcy otrzymali za przewiezienie każdego wagonu przez jezioro próżnego czy naładowanego 45 rubli, za lokomotywę 250 rubli.

Podarki dla Kuropatkina.

Petersburg. *Russki Inwalid* donosi, że wczoraj wręczyła Kuropatkinowi deputacja rady miejskiej, złożona z 18 członków, obraz święty. Kuropatkin dziękował i prosił o cierpliwość, spokój i zaufanie.

Rosja a Chiny.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą, że w ubiegły piątek kozacy zajęli jeden oddział trenu chińskiego.

Ruchy wojsk.

Londyn. Nad rzeką Jalu ma być skoncentrowanych 2.000 żołnierzy rosyjskich z armji syberyjskiej.

Berlin. Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Tokio, że Japończycy wysadzili dotychczas na ląd w Korei tylko trzy dywizje.

Znaczne transporty wojsk japońskich wylądowały w ostatnim tygodniu pod Haidżu.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Czifu, że Japończycy wysadzili na ląd w ostatnich dniach bardzo dużo wojska w koreańskim porcie Haidszu, odległym o 12 godzin drogi od Czemulpo. Dotychczas przybyło tam 10 tysięcy Japończyków.

Szczegóły bombardowania Portu Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. fr. Presse* zamieszcza niedługi telegram prywatny zawierający szczegóły o bombardowaniu Portu Ar-

tura w dniu 9 b. m. Telegram ten wysłany z Petersburga opiewa:

Flota japońska rozpoczęła na Port Artura ogień z odległości 10 wiorst. Granat z działa 12-funtowego padł na okręt rosyjski i zabił kilku żołnierzy. Rosyjskie i japońskie torpedowce zapuszczały miny.

Jeden z torpedowców japońskich natknął się na minę, rzuconą przez torpedowiec rosyjski i wysadzony w powietrze, zatonął. Rosyjski granat padł na jeden krążownik japoński 2giej klasy i eksplodował tam. Nie wiadomo atoli, jakie wyrządził szkody.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą, że przeszło 3.000 studentów i studentek rosyjskich wysłało depesze, wyrażające sympatje Japończykom.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski uchwalił dziś ustawę o kontyngencie rekrutów w trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do dyskusji nad prowizorjum budżetowem za pierwsze 4 miesiące b. r.

Zabiera głos poseł Bartha, z partji Kossutha.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia, przystąpiono do dosłownego odczytywania interpelacyj. Podczas czytania interpelacyj stronnictw niemieckich, w sprawie ostatnich demonstracyj studenckich w Wiedniu, przyszło do bardzo ożywionej wymiany słów między Niemcami a Czechami, którzy oblegli prezydjum i trybunę sekretarza. Czesi przerywają czytanie interpelacyj różnemi uwagami, np., że odpowiedzialność za wykroczenia studentów spada na rektorat wiedeński itp. Stransky woła: „U nas pospólstwo jest tylko na ulicy, we Wiedniu zaś zasiada ono w rektoracie! Połową demonstrantów byli sami ulicznicy wiedeńscy, a nie studenci". Powstaje wielka wrzawa wśród posłów niemieckich. Prezydent kilkakrotnie daremnie grozi opróżnieniem trybun, a wreszcie przerwaniem posiedzenia.

W końcu Czesi, którzy zwrócili także uwagę, że podpisanego na interpelacji Schönerera nie ma wcale we Wiedniu — opuścili trybunę i poszli na swoje miejsca, poczem dalsze czytanie interpelacyj odbywa się spokojnie.

Odczytywanie interpelacyj trwało do godziny pół do 3 popołudniu. Następnie przystąpiono do petycyj.

Poseł Rataj wnosi kilka imiennych głosowań w sprawie wydrukowania jego petycyj w stenograficznym protokole.

Zabiera głos Wolf i powiada, że Niemcy nie powinni więcej znosić tych żartów czeskich, tembardziej, że Czesi mobilizują całe pospólstwo czeskie z przedmieść Wiednia przeciw uniwersytetowi wiedeńskiemu.

Z ław czeskich odzywają na to ironiczne głosy: „Cukier", „pani Seidlowa".

Wolf rzuca się na p. Skalę. Dzięki interwencji p. Reichstädtera nie przyszło do bójki. Wolf krzyczy coś do Czechów. Wśród Czechów panuje wielkie wzburzenie i żądają zamknięcia posiedzenia. Wrzawa trwa dość długo.

Wreszcie, gdy nastał spokój, prezydent przywołuje Wolfa za nieparlamentarne zachowanie do porządku. Wolf żąda przywołania posła Skali do porządku. Prezydent stwierdza, że Skala niczego obrażającego nie powiedział Wolf oburzony oświadcza, że nie pozwoli się nikomu obrażać. Izba przechodzi do imiennego głosowania.

Omal nie bójka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Wolf sprowokował dziś w izbie nową przykrą scenę. Kiedy Czesi uczynili znów wniosek o nowe imienne głosowanie, Wolf krzyknął: „Jak długo damy się jeszcze prowokować!" Na to posłowie czescy poczęli wołać: „cukier, cukier, cukier!" — i pokazali mu kawałek cukru. Wolf rzucił się wówczas na prawą stronę izby, tam natrafił na sędziwego posła Skalę, chwycił go za gardło i chciał uderzyć. W tej chwili poseł Udržal porwał Wolfa za kołnierz i odciągnął go, pospieszyli też inni posłowie, rzucili się między pp. Skalę i Wolfa i przeszkodzili bójce. Oburzenie w izbie na p. Wolfa jest wielkie, gdyż p. Skala należy do najpoważniejszych posłów, w żadnych awanturach nigdy nie brał udziału i zachowywał się zawsze spokojnie.

Przeciw obstrukcji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kuloarach krąży pogłoska, że Czesi byli już gotowi zaniechać obstrukcji pod warunkiem, że porzadek dzienny posiedzeń izby będzie zmieniony, a jako pierwszy punkt jego postawiony będzie: zmiana regulaminu izby. Czesi mają nadzieję, że za wszelkiem obostrzeniem regulaminu, głosować będzie cała dawna prawica, łącznie z centrum katolickiem. Wówczas atoli obstrukcja przeniosłaby się na stronę niemiecką. Projekt ten atoli szwankuje pod tym względem, że gdy Czesi cofną swe wnioski naglące, wówczas wejdą na porządek dzienny wnioski naglące Wszechniemców którzy ich nie cofną. Powstał więc nowy projekt, którego na razie nie można wymieniać, a który może przyczyni się do sanacji stosunków parlamentarnych.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe przyjęło propozycję wydziału zjednoczonych stronnictw niemieckich w sprawie zwalczania czeskiej obstrukcji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stronnictwo niemieckie przyjęło następujący projekt, dążący do sanacji parlamentu: 1. ostrzejsze stosowanie istniejącego dziś regulaminu; 2. popieranie prezydenta izby przy stosowaniu regulaminu; 3. przedłużenie trwania posiedzeń, ale bez nadzwyczajnych bardzo długich posiedzeń; 4. odbywanie posiedzeń w soboty i poniedziałki; 5. wstrzymanie się mówców ze stronnictw, nie biorących udziału w obstrukcji, od udziału w dyskusji. Przed świętami mają stronnictwa wypracować obszerny komentarz do regulaminu.

W kołach polskich sądzą, iż projekt ten na nic się nie przyda. Jedynym sposobem, któryby mógł doprowadzić do sanacji parlamentu, jest zmiana regulaminu, której chcą Polacy i na którą godzą się Czesi, a której nie chcą Niemcy, gdyż obawiają się, że na podstawie nowego regulaminu powstanie znów dawna większość.

P. Ebenhoch w rozmowie z redaktorem *Tagblatlu* oświadczył, że gdyby był prezydentem, nigdyby się nie podjął przewodnictwa, gdyby mu stronnictwa dały jaki komentarz do regulaminu.

Prezydent musi być bezstronnym i nie może przyjmować komentarzy, ułożonych przez stronnictwa, prezydent sam ma regulamin interpretować, bez wszelkich komentarzy stronniczych.

W końcu oświadczył, że nie wierzy, aby projekt ułożony przez stronnictwa niemieckie przyczynił się do sanacji parlamentu. Energiczny przewodniczący mógłby sobie dać radę i z dzisiejszym regulaminem, bez wszelkich do niego komentarzy.

Komisja dla nagany.

Wiedeń. Komisja dla nagany uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu przedłożyć izbie wniosek udzielenia posłowi Steinowi nagany za obrazę narodu czeskiego. Referentem jest p. Roszkowski.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Niepokoje w uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Także dziś zebrało się przed uniwersytetem wielu studentów, lecz do starcia nie przyszło.

Wiedeń. (Tel. wł.) Demonstracje na uniwersytecie trwają dalej i studenci niemieccy nie okazują najmniejszej tendencji do uspokojenia się, pisma zaś sprawozdaniami swemi ciągle podniecają ich do nowych ataków na studentów czeskich. Dziś rano studenci obsadzili tak rampę przed uniwersytetem, iż ani szpilki tam wetknąćby nie można. Naprzeciw rampy stoją tysiące ciekawych, przeważnie kobiety i przypatrują się zajściom. Dziwna to demonstracja. Studenci czekają całemi godzinami, a studenci czescy wcale się nie pojawiają. Obszedłem dziś rano cały uniwersytet, a nie spotkałem nigdzie żadnego Czecha.

Zdarzył się wprawdzie jeden epizod, ale wywołany został przez robotników czeskich. Robotnicy i terminatorzy czescy z Favoriten urządzili pochód przez Ringstrasse i dążyli ku uniwersytetowi. W połowie drogi wstrzymała ich policja i rozprószyła. Wszystkie sprawozdania dzienników niemieckich są kłamliwe.

Cała demonstracja robi wprost komiczne wrażenie. Studenci zapowiadają, że nawet przez całe ferje będą stali na straży na rampie, aby na uniwersytecie nie postała czeska noga. Na pytanie: co za cel ma ta demonstracja? odpowiadają, iż w ten sposób chcą zamanifestować niemiecki charakter uniwersytetu wiedeńskiego i przeszkodzić temu, aby studenci czescy nie dostali się przed uniwersytet i nie zaśpiewali hymnu: „Hej Slovane"! Dzienniki niemieckie ciągle podniecają studentów i mogą przez to doprowadzić do poważnych zaburzeń.

Zajścia w Pradze.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* donoszą, że studenci niemieccy tutejszego uniwersytetu zaprosili kilkuset kolegów z innych uniwersytetów niemieckich, aby wraz z nimi demonstrować na niedzielnym „bummlu". Wskutek tego w niedzielę na Przykopach zgromadzą się tłumy publiczności czeskiej i łatwo może przyjść do gwałtownych starć.

Cesarz w Budapeszcie.

Wiedeń. Cesarz prawdopodobnie w drugiej połowie przyszłego tygodnia uda się na dłuższy pobyt do Budapesztu. Na czas pobytu monarchy przygotowują tam szereg uroczystości dworskich.

Wybory w St. Pölten.

St. Pölten. Dziś odbyły się wybory do rady miejskiej z I. kurji wyborczej. Wybrano samych kandydatów wolnomyślnych. Chrześcijańsko-socjalni zostali w znacznej mniejszości.

Wyroki śmierci na rewolucjonistów.

Petersburg. (Tel. wł.). W procesie rewolucjonistów, oskarżonych o morderstwo dokonane na ministrze Sypiaginie, względnie o współudział w niem, zapadł wyrok. Główny oskarżony Gerszon skazany został na śmierć przez powieszenie. Tak samo na śmierć skazani zostali były porucznik marynarki Grigojew i robotnik Melnikow, — tych dwu jednak postanowił sąd polecić carskiej łasce. Dwu innych oskarżonych skazano na więzienie.

Zakaz wywozu koni.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd, zakazał wywozu koni z Rosji.

Demonstracja rządu rosyjskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Z nad afganistańskiej granicy donoszą tu, że rząd rosyjski czyni gorączkowe przygotowania do mobilizacji dwu korpusów armji w Turkiestanie.

Sprawa hr. Dąbskiego.

Warszawa. (Tel. pryw.) Piąty wydział karny tutejszego sądu rozpatrywał sprawę stanu umysłowego hr. Włodz. Dąbskiego. Na zasadzie opinji biegłych lekarzy, sąd postanowił oddać Dąbskiego do szpitala obłąkanych na 2-miesięczną obserwację.

Czarnogórcy domagają się konstytucji.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Cetynji panuje ogólne niezadowolenie z powodu, że ludność nie ma prawa kontrolowania rządu. W całej Czarnogórze rozrzucono mnóstwo pism ulotnych i pamfletów, wymierzonych przeciw księciu.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. wł.). Gubernator Leutwein, zażądał przysłania dalszych posiłków, 800

ludzi i 2 baterji artylerji, inaczej bowiem powstania stłumić nie zdoła.

Gwoździec. (Tel. pryw.) Kniaziowa Stefanja Puzynina zmarła wczoraj. Pogrzeb w poniedziałek rano w Gwoźdźcu.

KRONIKA.

Lwów 12 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +5° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 13 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali ratuszowej, o godzinie 5 popołudniu, insp. szk. śr. F. Majchrowicz: „O wyrabianiu samodzielności u młodzieży". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8) o godzinie 6½ wieczorem, elektrotechnik austrj. marynarki wojennej p. Kazimierz Piestrak: „O marynarce wojennej" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666", operetka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Eros i Psyche", fantazja dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Przed ślubem", komedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Twardowski na Krzemionkach", czarodziejsko-fantastyczna krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali Filharmonji: Koncert Towarzystwa muzycznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Podwieczorek wraz z koncertem pp. ekonomek. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W „Sokole": Wieczór humorystyczny G. Fiszera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Gwieździe": Wieczór rozmaitości „Kółka zabawowego drukarzy". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Skale": Wieczór śmiechu". Początek o godzine 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (13): Rozyny i Rudr. — Niecisława. — (29): N. 3. Hł. 7. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 56.

— **Złoty krzyż zasługi dla nauczyciela.** Dziś o godz. 1 w południe zebrali się w wielkiej sali ratuszowej liczni przedstawiciele świata nauczycielskiego, członkowie sekcji szkolnej rady miejskiej i inspektor p. Bruchnalski, aby uczestniczyć w akcie uroczystego wręczenia złotego krzyża zasługi jednemu z weteranów służby pedagogiczno-wychowawczej. Odznaczonym jest p. Emiljan Jan Topolnicki, nauczyciel szkoły im. Elżbiety, który w zawodzie nauczycielskim spędził 36 lat. Tu się urodził, tu odbył studja średnie i wyższe, pragnąc poświęcić się stanowi kapłańskiemu, a gdy zdrowie na to nie pozwoliło, dnia 1 lutego 1868 r. wstąpił jako zastępca nauczyciela w głównej szkole wzorowej gr. kat. I od tej pory trwale oddany dziatwie najmłodszej, dwa pokolenia jej wychował, zdobył miłość jej i kolegów, a wysokie uznanie przełożonych za swą niezmiernie sumienną i pożyteczną działalność.

Uroczystość dzisiejszą, tak niezwykłą w szarem, ciernistem życiu nauczycielstwa, zagaił dr. Małachowski, imieniem rady szkolnej okręgowej i imieniem reprezentacji stolicy kraju.

„Uroczysty dziś — rzekł — dla szkolnictwa dzień. W dziejowej chwili dzisiejszej, którą cechują orgie krzykactwa, niewiary i oszczerstw, gdzie raczej panuje skłonność do podejrzeń i potępień, aniżeli do wdzięczności i zaufania w dobre chęci pracowników na niwie pracy publicznej, dzień dzisiejszy, to ożywcza oaza na chmurnym horyzoncie powszechnych walk społecznych, niszczących jednostki w roznamiętnieniu stronnictw — to jakby schronisko lepszych i Bogu dzięki przeważających chęci społeczeństwa i władz państwowych, które w danej chwili potrafią uczcić pracę i poświęcenie i wymierzą słuszną nagrodę temu, kto życie i zdrowie i myśl i całą swoją istotę oddał społeczeństwu, narodowi, jego przyszłości".

Następnie w dłuższem przemówieniu oddał mowca hołd cichym solenizanta zasługom pedagogicznym i obywatelskim i zakończył życzeniami: „obyś długo jeszcze dla nas i dla młodzieży był wzorem i dowodem, że kto z pełną wiarą i szczerą miłością pracuje, zdobywa i miłość i uznanie współobywateli i temu Bóg da zawsze cieszyć się wynikami takiej działalności".

Gdy dr. Małachowski wręczył p. Topolnickiemu złoty krzyż zasługi, sala zabrzmiała oklaskami, poczem przemówił p. Topolnicki. Na ręce prezydenta złożył podziękę cesarzowi za zaszczytne odznaczenie i reprezentacji miasta za ofiarną pracę dla szkolnictwa i stanu nauczycielskiego. Z gorącemi słowy zwrócił się do inspektora p. Bruchnalskiego, który — jak podniósł — nieustannie troszczy się o dolę nauczycieli i ze wszech miar stara się o dostarczanie zachęty do pracy zawodowej. W końcu podziękował p. Boreckiemu, jako dyrektorowi szkoły im. Elżbiety za pełen życzliwości jego stosunek do nanczycieli.

Kantatą, odśpiewaną przez chór nauczycieli pod batutą p. Urbanka, oraz składaniem życzeń odznaczonemu zakończyła się ta piękna a rzadka uroczystość.

Z teatru. Wczoraj na piątem z rzędu przedstawieniu „Eros i Psyche", teatr znów był przepełniony, a również jutrzejsze niedzielne przedstawienie tego pięknego utworu, świetnie się zapowiada. Jutro w niedzielę, wieczorne przedstawienie „Erosa i Psyche", rozpocznie się punktualnie o 7 godzinie.

Nabożeństwa. W niedzielę dnia 13 bm., jako w pierwszą niedzielę po ósmym każdego miesiąca roku jubileuszowego ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny, w kościele PP. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej, odprawi ks. Lambois uroczystą mszę św. ku czci Najśw. Panny Niep. Poczętej o godzinie 10 rano.

W kościele oo. Jezuitów o godz. wpół do 4 popołudniu w niedzielę nauka katechizmowa.

Restauracja kolejowa we Lwowie. Restaurację w nowym dworcu kolejowym we Lwowie, otrzymała spółka Rudzińskí i Schilling.

Pogrzeb śp. ks. Żulińskiego. Komitet, zajmujący się urządzeniem pogrzebu śp. ks. K. Żulińskiego zbierze się ponownie dziś o godzinie 6 wieczorem w gal. Kasie zaliczkowej dla wysłuchania sprawozdań i ostatecznego ustalenia programu pogrzebowego.

Prezydjum stałej komisji delegatów lwowskich Kół T. S. L. wzywa do podpisywania biletów na wieniec dla śp. ks. Żulińskiego, jakoteż do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie, który odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm.

Bilety można podpisywać w gal. Kasie zaliczkowej i w lokalach Kół: akademickiego (pasaż Mikolascha), technickiego (Politechnika), im. Kościuszki (ul. Zimorowicza 16).

Także i wydział polsk. Tow. gimn. „Sokół" we Lwowie uchwalił na umyślnie zwołanem posiedzeniu uczcić pamięć śp. ks. K. Żulińskiego przez wywieszenie na gmachu żałobnej chorągwi, wysłanie kondolencji na ręce brata śp. zmarłego, dra J. Żulińskiego i wysłanie deputacji na pogrzeb.

Jubileusz doktoratu rektora Szpilmana. W niedzielę dnia 6 bm. złożył wydział gal. Towarzystwa weterynarskiego in corpore życzenia rektorowi, jako swemu członkowi honorowemu. W podziękowaniu za życzenia, złożone imieniem Towarzystwa przez prezesa radcę Pi-

---

(3)

Pod krzyżem.

Po tem nabożeństwie na rozkaz... przyniesiono śniadanie, które jedliśmy, siedząc na łóżkach; mnie wydało się ono tak niesmacznem, że z trudem przełknąć je zdołałem. Po śniadaniu udaliśmy się parami do warsztatów, gdzie każdy wziął się do przeznaczonej mu pracy. Mnie odkomenderowano do tych, którzy najlżejsze spełniali roboty i jeden z dozorców podał mi kawał zgrzebnego płótna, a gdy spostrzegł, że spoglądam na nie ze zdziwieniem, nie wiedząc, co z niem począć, rozkazał jednemu z moich towarzyszy, aby mnie wtajemniczył, w trudną sztukę szycia worków.

— Z tego ma być worek — pouczał mnie ten człowiek — najpierw trzeba go przykroić, a potem zeszyć. Ot, tak...

Pojmowałem z trudnością, przedewszystkiem dlatego, że z trudnością przychodziło mi skoncentrować myśli moje na owych nieszczęsnych workach; naturalnie okazałem się bardzo niezgrabnym przy robocie, co pobudziło mego nauczyciela do szalonego śmiechu. Ludzie śmieją się tak chętnie, z byle czego... nawet w więzieniu!

— Jak na doktora medycyny to jesteś skończonym idjotą — rzekł — ale uważaj tylko, to się nauczysz.

Dozorca i inni przestępcy przypatrywali mi się również z politowaniem i zabawiali się długo moim kosztem. Aż do południa męczyłem się nad tymi workami, a im dalej słońce posuwało się ku zachodowi, tem prędzej niknął słaby urok nowości, jaki otaczał mój pierwszy poranek w więzieniu, a miejsce jego zastępowało straszne, z martwotą duchową graniczące zniechęcenie. To było wprost niemożliwem żyć takiem życiem. Muszę albo umrzeć, albo zwarjować. A kiedy nareszcie ten dzień się skończył i nadeszła pora udania się do łóżka, doznałem wrażenia, że dzień trwał całą wieczność. Następny dzień był równie długi i trzeci i czwarty i cały ich nieskończony szereg. Wstawały one o szarym poranku, ginęły o szarym zmroku i łączyły się w jakąś jedną, bezbarwną, beznadziejną wieczność. W nocy nie czułem nic, spałem nieprzerwanym snem kamiennym, ranek wołał mnie do monotonnej, zabijającej ducha pracy szycia worków i nieraz mi się wydawało, że noc nie istnieje zupełnie, że będzie już tak bez przerwy wieczność całą i machinalnym ruchem ręki szyję worki bez nadziei, bez uczucia, bez duszy... Takiem było moje życie!

A przecież nawet ta robota wydawała mi się znośniejszą, niż obcowanie z moimi towarzyszami niedoli. Była to dzika, nieposkromiona, przeważnie zwierzęcemi instynktami rządząca się banda ludzi, za oszustwo, kradzież i rozbój karanych. Jeden tylko między nimi miał na sumieniu zabójstwo; w karczemnej bójce pchnął swego przeciwnika nożem. Inny siedział za to, że oszołomiwszy niewinne piętnastoletnie dziewczę uderzeniem w głowę, spełnił na niej odrażającą zbrodnię. Wszyscy ci kompani nawet najordynarniejsi czepiali się mnie jak kleszcze; dla nich było to niewyczerpanem źródłem zabawy mieć w swojem gronie takiego pana „z towarzystwa" doktora medycyny i naigrawać się z niego. Nie mogli mi przebaczyć, ani mego wykształcenia, ani tego, że kiedyś lepsze od nich nosiłem ubranie, nienawidzili we mnie przedstawiciela tego społeczeństwa, w którem widzieli zawsze najgorszego swego wroga, społeczeństwa, którego ja nienawidziłem równie silnie jak oni. Ale tego oni pojąć nie byli w stanie, pozornie należałem i ja do uprzywilejowanych, dla tego osądzili mnie po swojemu i znienawidzili.

Od pewnej chwili sprzysięgli się na mnie, aby moje i tak ciężkie życie, jeszcze cięższem uczynić. Nigdy nie zostawiali mi chwili spokoju, w godzinach na odpoczynek, posiłek i spacer po podwórzu więziennem przeznaczonych — cisnęli się do mnie, nie szczędząc przycinków lub przemawiając w przyjacielski sposób, jakbyśmy się znali od wieków i poufałe „ty" w ich ustach stawało się obelgą.

A przecież i ja nie zawsze byłem „panem". Ordynarny żargon, który obijał mi się tu o uszy, budził w umyśle moim na wpół zatarte dziecinne wspomnienia. W jednym z przestępców poznałem nawet towarzysza, z którym zbijałem bąki po ulicach w czasach, kiedy byłem jeszcze małym, tęgim chłopcem o jasnych blond włosach, znanym sąsiadom pod nazwą syna matki Holz. Poznał i on mnie również, o mało nie rozpłakał się ze wzruszenia, przypominając sobie dawne czasy, a na zakończenie zawołał: Jezus Marja! Aby tu się dostać nie potrzeba było zostawać doktorem — tego zaszczytu dostąpić można bez poprzednich studjów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wockiego, zaznaczył prof. Szpilman, że obchodzi nietylko jubileusz doktoratu, ale i 25-lecie pracy na polu nauk weterynaryjnych, jakiej się jął z inicjatywy śp. protomedyka Biesiadeckiego.

Miłe owacje spotkały również rektora w dniu wczorajszym. Oto chór słuchaczów akademji weterynarji, powitał wchodzącego na wykłady profesora kantatą i odpowiednem przemówieniem. Wieczorem zaś tego samego dnia zebrana komisja rzeźniana przez usta dra Roszkowskiego złożyła jubilatowi hołd za pracę i trudy poniesione przy powołaniu do życia wiele urządzeń hygienicznych naszego miasta. W dniu dzisiejszym, złoży rektorowi Szpilmanowi życzenia komitet redakcyjny *Przeglądu weterynarskiego*, którego jubilat był założycielem i długoletnim redaktorem.

Rozprawy sądowe. W zwyczajnej kadencji sądów przysięgłych w bm. rozpisano następujące rozprawy: W poniedziałek 14 bm. rozprawa tajna przeciw Gustawie Szurgut i tow. o zbrodnię z § 127, przewodniczyć będzie radca Jasiński. Dnia 16 Hryć Prytuła o zabójstwo, przew. radca Charak. Dnia 17 Sal. Ulman o oszustwo, przew. r. Jasiński. Dnia 18 Parania Kulawiec o podpalenie, przew. r. Charak. Dnia 21 odbędą się dwie rozprawy prasowe przeciw Włodz. Hołodyńskiemu *(Karytury)* i Józefowi Ziembińskiemu *(Słowo polskie)*, przew. r. Jasiński. Dnia 22 prasówka przeciw Leonowi Łopatyńskiemu (*Rusłan)* oraz druga rozprawa Kat. Szwed o dzieciobójstwo, przew. r. Charak. Dnia 23 prasówka przeciw Eug. Lewickiemu i tow. *(Diło)* przew, r. Charak.

= **Sprzedaż rabatowa.** Związek katolickich Tow. i zakładów dobroczynnych wydał do katolickich kupców naszego miasta odezwę z prośbą, by poparli cele Związku przez udzielenie rabatu od sprzedaży w jednem dniu pierwszej połowy Wielkiego tygodnia.

= **Tyfus plamisty** wykryto dziś u Marji Wolańskiej, służącej bez zajęcia, która mieszkała pod l. 11 a przy ul. Golębiej. Mieszkała ona niedawno z bratem, będącego w szpitalu Mikołaja Zasiennika, w domu pod l. 4 przy ul. Koralnickiej; wdrożono więc poszukiwania za owym bratem, który prawdopodobnie również jest chory na tyfus plamisty, a który może z obawy przed szpitalem, skrył się.

Licytacja starych monet polskich. Od 25 kwietnia przez kilka dni następnych odbywać się będzie w Monachjum u O tona Halbinga, licytacja starych monet polskich, pochodzących ze zbioru Zygmunta Chełmińskiego w Szarawce w Królestwie Polskiem. Wobec tego, że w zbiorze tym (katalog obejmuje 1997 numerów) znajdują się między innemi monety i medale nader wielkiej numizmatycznej wartości, na aukcję tę zwracamy uwagę naszych numizmatyków, szkoda bowiem byłaby niezmierna, gdyby te pamiątki naszej przeszłości roztoczyły się bezpowrotnie po szerokim świecie.

Zamach morderczy na ulicy. Wiedeń. (Tel. wł.). Sprawca wczorajszego zamachu, hr. Csaky, jest obłąkany. Obłąkanie nastąpiło nagle.

Jeszcze przed kilku dniami przemawiał w Stowarzyszeniu węgierskiem, którego był członkiem i gdzie był bardzo lubiany.

Obecnie znajdnje się pod obserwacją w szpitalu inkwizycyjnym. Zachowuje się zupełnie apatycznie i na żadne pytania nie odpowiada. Ofiara zamachu pani Brabanetz ma się źle.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 11 marca Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 497 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 286 sztuk; c) nierogacizny 236 sztuk.

Woły opasowe płacono po 66—70 kor., bydło nieopasowe po 56—62 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 104 do 120 k., za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 904 sztuk, na eksport bydła rogatego 93 sztuk, pozostało do drugiego targu 22 sztuk.

Z powodu znaczniejszego spędu ceny bydła rogatego spadły od ostatniego targu. Targ ogółem bardzo ożywiony.

— **Budapeszt** 12 marca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·38 do 8·39; na październik od 8·26 do 8·27; żyto na kwiecień od 6·62 do 6·63; na październik 6·72 do 6·73, owies na kwiecień od 5·64 do 5·65, na październik 5·74 do 5·75; kukurydza na maj 5·34 do 5·35, na lipiec od 5·44 do 5·46; Rzepak na sierpień od 11·40 do 11·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz. Usposobienie: lepsze. Pogoda: łagodnie.

— **Wiedeń** 12 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·75, Akcje węg. Zakł. kred. 756·—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 518·—, Akcje Laenderbanku 421·—, Akcje Bankvereinu 506·50, Akcje Bodencredit 935·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 637·—, Akcje kolei połudn. 77·50 Kolei Elbethal 403·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—, Akcje Alpiny 403·—, Akcje Rima Muranji 470 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1892·—, Akcje fabryki broni 453·—, Akcje tureckie tytoniowe 453·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego —·—, Oblig. węg. indemn. 99·05, Renta majowa 99·75, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 97·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·37, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 123·—. Marki 117·57, Ruble 254·—.

†

Franciszek Mitraszewski

em. c. k. adjunkt dyrekcji policji we Lwowie zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 11 marca br. przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 14 marca br. o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Grodeckiej l. 11, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążone żona, dzieci i rodzina krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Anny.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Wandzia

najukochańsza córka

Aleksandra i Antoniny Lewandowskich

uczenica II. kl. zakładu Pp. Nazaretanek po ciężkich cierpieniach, usnęła w Panu dnia 12 marca 1904 r. w 12 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 14 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby pod l. 4 przy ul. Sobieszczyzna na cmentarz Łyczakowski, na którą ciężko strapieni rodzice wraz z rodzeństwem współczujących z nimi zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Gwoździański

pomocnik woźnych c. k. sądu

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11 marca 1904 r. w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby Rynek l. 12 na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza się krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Lwów dnia 12 marca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Leon Misiakiewicz

towarzysz sztuki drukarskiej i członek Tow. drukarskiego "Ognisko"

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 11 marca 1904 r., przeżywszy lat 42.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca 1904 r., o godzinie 3-ciej po południu, z domu żałoby przy ul. Bogdanówka (przy drodze Biłohorskiej) na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 12 marca 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Michał Sopotnicki

towarzysz kamieniarski

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11 marca 1904 r., przeżywszy lat 59.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca b. r. o godzinie 5 po południu ze Zniesienia na cmentarz miejscowy, na którą w smutku pozostała żona z dziećmi, oraz zarząd kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy murarzy, cieśli i kamieniarzy krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 12 marca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.